

N jak Natka Natalia

Natka Natalia i Pietruszka Patrycja były najlepszymi przyjaciółkami. Natka z Pietruszką były naprawdę nierozłączne i uwielbiały spędzać czas w swoim towarzystwie. Bawiły się zawsze doskonale, nieważne czy to na dworze, czy na grządce u którejś z nich. Czasami Natalia martwiła się trochę, że inne warzywa ze straganu za nią nie przepadają, ale na swoją przyjaciółkę Patrycję zawsze mogła liczyć.

Pewnego dnia Natka Natalia poszła odwiedzić Pietruszkę Patrycję. Wymyśliła, że tego dnia pójdą popływać w pysznej zupie ogórkowej. Natalia zapukała do niebieskich drzwi do domu Patrycji i czekała, aż przyjaciółka jej otworzy.

– Halo! Halo! – krzyczała.

Nikt nie odpowiadał, więc Natalia zmartwiła się, że coś się stało. Przecież Patrycja prawie zawsze była w domu! Nie uprzedzała, że gdzieś wychodzi!

– Nie będę przecież stać pod drzwiami w nieskończoność – pomyślała niepocieszona Natka. Z niecierpliwości zaczęła się gotować niczym sos z natką pietruszki.

Po kilku minutach czekania, Natka posmutniała.

– Wracam do domu, nic tu po mnie - mruknęła i zaczęła zbierać się do odejścia. Kiedy już zrobiła kilka kroków i zaczęła oddalać się od domu Patrycji, za jej plecami rozległ się gromki okrzyk:

– Niespodzianka !!!

Natka odwróciła się i zobaczyła wszystkich swoich przyjaciół i przyjaciółki ze straganu. Na przodzie stała oczywiście Pietruszka Patrycja. Byli tam wszyscy! Marchewka Marta, Dynia Dorota, Fasolka Felicja, Cebulka Celina, Kalafior Karol, Zenek Ziemniak oraz Ogórek Olaf.

– Hi, hi, hi – chichotali na widok zdziwionej miny Natalii.

– Wszystkiego najlepszego z okazji imienin Natalko! – zawołały chórem warzywa.

– Ojej, zupełnie zapomniałam, że to dzisiaj... – przyznała zawstydzona Natka.

– A teraz czas na główną atrakcję – oznajmiła Marchewka Marta – kąpiel w rosole z Natką! Seler Staszek już tam jest!

– Chlup, chlup, chlup – było słychać, jak warzywa wskakiwały do garnuszka.

Cała zabawa upłynęła przyjaciółom w doskonałych nastrojach, a Natka była wdzięczna przyjaciółce Patrycji za zorganizowanie spotkania. Zrozumiała też, że inne warzywa też są jej przyjaciółmi i bardzo ją lubią.

To był zdecydowanie udany dzień – myślała Natalka kładąc się w łóżeczku. Po chwili zmorzył ją słodki sen.

